

Եպոյտ

Երմանիա

Արմորիկա

**Germania**



Cornelius Tacitus

# Germania

przełożył Adam Naruszewicz

Armoryka

Sandomierz 2009

**Redaktor: Małgorzata Badowska**  
**Projekt okładki, skład i łamanie: Andrzej Sarwa**

Tytuł na okładce i stronie tytułowej złożono czcionką Melcheburn.ttf, której autorem i właścicielem jest Dave Nalle, The Scriptorium, [www.fontcraft.com](http://www.fontcraft.com)  
Melcheburn.ttf font copyright 2008 by The Scriptorium,  
all rights reserved  
Tekst złożono czcionką Antykwa Toruńska Condensed.ttf

**Copyright © 2009 by Wydawnictwo  
i Księgarnia Internetowa „Armoryka”**

**Wydawnictwo ARMORYKA**  
**ul. Krucza 16**  
**27-600 Sandomierz**  
**tel (0-15) 833 21 41**  
**e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)**  
**<http://www.armoryka.strefa.pl/>**

**ISBN 978-83-60276-73-0**

# Waża Horneliusza Tacyta

## Germania

[I].

Germanię wszystkłą od Galów, Retów i Pannónów Ren z Dunajem, a od Sarmatów i Daków góry i wzajemna trwoga dzieli. Dalsze ziemie zakrąża Ocean, pełen ogromnych zalewów i wysp niezmiernej wielkości, gdzie nieznanome nam

pierwej, z królami swoimi, narody świeża wojna odkryła. Ren z przerwanego i niedostępnego Retejskich gór wierzchołka spadłszy, nachyliła się nieco ku zachodowi, skąd potem bieg swój do oceanu północnego obraca. Dunaj bierze początek na górze Abnoba, mającej wolniej stoczyste boki i wstęp łacniejszy. Przechodzi wiele krajów, i wpada do Ponckiego morza sześciu ujściami, bo siódme w bagnach niknie.

[II].

Rozumiałbym że Germanie są właściwymi ziemi swojej rodakami, nie mając nic wspólnego we krwi z przychodniami obcych narodów, ponieważ dawniej szukający nowych siedlisk, wodną a nie lądową przedsiębrali podróż: a rzadko się kto i teraz z naszego świata, na niezmierny ów – i że tak rzekę – przeciwny ocean łodzią puszcza. Któż by się, zaiste, niepomnąc nawet na srogie burzliwego i nieznanomego żywiołu przygody, odważył zamienić Azję, Afrykę i Włochy na te

siedziby, posadą miejsca, ostrością powietrza, obyczajami ziemianów smutne i dzikie, chyba by w nich ojczyzny szukał?

Wielbią Germanie w starożytnych rymach, bo tam żadnych innych ksiąg nie widać, Tuistona bożka, z ziemi urodzonego, i syna jego Man-na, jakoby ojców i głowy narodu. Mannowi naczynają trzech synów, z których poszły imiennicze narody Ingewonów tuż przy oceanie. Hermionów niżej, a Ingewonów za nimi jeszcze mieszkających. Niektórzy, biorąc swobodą mniemania z ciemnoty wieków odległych, przydała mu więcej synów, jakoby oni zaszczepili narody Marsów, Gambrywów. Swewów i Wandalów, które imiona według nich są najprawdziwsze i najdawniejsze. Wreszcie nazwisko Germanów jest nowe i świeżo nadane, ponieważ Tungrów dzisiejszych wtenczas dopiero nazwano Germanami, gdy przeszedłszy Ren, Galów wygnali. A tak jeden powiat wzmógłszy się powoli, imię od siebie wynalezione drugim współziomkom z bojaźnią broni zwycięskiej wraził.



Powiadają nawet, że Herkules w ich kraju się znajdował, którego, idąc do bitew, przed innymi bohaterami opiewają.

[III].

Prócz wyżej wspomnianych mają jeszcze pewny rodzaj pieśni, których odgłosem, nazwanym Barditus, zagrzewają serca do boju i z niego o losie przyszłego powodzenia wróżą. Jakoż skoro się tylko zbrojne owe ozwą szeregi, wnet trwożą się same lub trwożą. Jest to raczej zbiór dźwięku, niżeli słów wyrazy: przeto usiłują jak najokropniejsze wrzaski puszczać, zbliżając do ust puklerze, aby złamane głosy, potężniej się i ogromniej odbiciem swoim rozlegały. Wreszcie niektórzy twierdzą, że i Ulisses po długiej owej bajecznej wędrowni zapędzony wiatrami na ocean, odwiedził tameczne krainy, gdzie miasto Ascyburg, które dotąd nad Renem leży, zbudował i tym imieniem nazwał. Powiadają nadto, że dawniej na tymże miejscu widziany był ołtarz

poświęcony Ulissesowi z przydanym ojca Laerta imieniem, że mogiły i groby z napisami greckimi. Dotychczas jeszcze na granicach Recji i Germanii znajdowały się, czego ja ani twierdzić ani zbijać mam wolę - niech sobie każdy wierzy lub przeczy, jak się podoba.

[IV].

Atoli do tych zdania przystaję, którzy rozumieją, że naród Germanów nigdy się obcymi małżeństwami nie mieszał, i że zawsze był czystym, własnym, i sobie samemu podobnym narodem. Stąd idzie, że lubo w tak wielkiej ludu liczbie wszyscy do siebie są podobni: u wszystkich oczy srogie i błękitne, włosy żółtawe, ciała ogromne. Straszliwi są w pierwszym natarciu, do prac jednak ciężkich i ciągłych nie zdolni. Sama posada i przyrodzenie kraju wezwyczała ich do znoszenia głodu i zimna: upały i pragnienia są dla nich nieznośne.

[V].

Lubo ziemia nie jest wszędy jednostajna - w powszechności jednak pełno tam sprośnych bagnisk i okropnych lasów. Powietrze ma wilgotne przy Galii, suchsze ku Norykowi i Panonii. Zboża rodzi podostatku, owoców niewiele. Obfituje w bydło, ale drobne: woły nawet upośledziło przyrodzenie w okazałe rogi, ozdobę i zaszczyt stadny - nagradza to jednak płodnością. Liczne obory, te są u nich jedyne i najmilsze bogactwa. Nie dali im bogowie ani złota ani srebra, nie wiedzieć czy z gniewu czy z miłości. Przeczyć atoli nie mogę, aby się kędy w górach tamecznych złote i srebrne kruszczyzny nie znajdowały. Któż z nich tego kiedy doświadczał?

Nie nader są oni troskliwi o takowe nabytki i użycie. Widzieć tam często srebrne naczynia, księżętom ich i posłom miast dawane od naszych w upominku, w równie lekkim poważeniu, jak gliniane. Wszakże pograniczni przez związek handlu szacować złoto i srebro, a nie-

które sztuki monety naszej poznawać i brakować umieją. Mieszkający głębiej, prostym i staroświeckim sposobem towar za towar biorą. Pieniądze chwalą stare, z dawna znajome, obrączkowe, z wybitym wozem podwójnym. Srebro bardziej lubią niżeli złoto, nie z przywiązania jakiego, lecz że moneta w liczbie wygodniejsza jest dla kupna i sprzedaży rzeczy drobniejszych.

[VI].

Niewiele nawet widzieć u nich żelaza, jako wnieść można z rodzaju rynsztunków. Rzadko kto używa miecza, albo ogromniejszych włóczni: większa cześć nosi spisy, nazwane w ich języku *framea*. z wąskim i krótkim żelazem, ale tak płytkie i zwrotne, że się z nimi zbliżą i z dala potykają.

Takowym oręża gatunkiem oraz puklerzem uzbraja się jazda, piechota ma nadto wiele poci-sków, którymi daleko sięga. Chodzą nago dla rześkości lub tylko w burce. Żadnej okazałości